

# AFISZ

## TEATRALNY.

### Kraków 28 marca.

We czwartek wznowioną będzie 4-aktowa komedia *Kapelusz Słomkowy*.

\* \* \*

W sobotę odbędzie się benefis jednej z najlepszych naszych artystek pani Leontyny Parżnickiej. Daną będzie tragedia *Wężyka* w pięciu aktach: „Wanda królowa polska“. Zasługi beneficjentki oraz sympatya, jaką posiada w Krakowie, jak niemniej i wybór polskiej tragedii niezawodnie przepełnią salę teatralną.

\* \* \*

Wczoraj na ostatnim przedstawieniu pani Wandy Bogdani, teatr dość był pełny. Artystkę obsypywano ciągle oklaskami, zmuszając do powtarzania niektórych numerów programu.

\* \* \*

Podajemy w dalszym ciągu recenzją z *Bluszczu* o występie p. Hoffmann na scenie warszawskiej:

W dniu 12 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie „Żywych obrazów“ na korzyść „Przytuliska“, na końcu którego ukazać się

miała pani Hoffmanowa, artystka dramatyczna teatru krakowskiego, w komedii jednoaktowej Fourniera p. t. „Aktorka“. Z góry już powiedzieć trzeba, że występ ten uważamy za poświęcenie ze stroją prawdziwej artystki, bo grać z amatorami jest to zawsze niemałe ryzyko.

„Aktorka“ jest jakby drugim aktem „Doktora Robiu“, z tą różnicą, że tutaj nawróconym jest młody człowiek, gdy tam była młoda dziewczyna, i że tu nawracającym był Garrick. Dorozumieć się przeto można, że autor chciał dać artystce pole do uwydatnienia rozlicznych momentów efektownych, każąc jej raz debituować tyradę klasyczną, to znowu popisywać się siłą komiczną. Jako utwór sceniczny, sztuka ta nietylko niema żadnej wartości, ale nadto zblakłemi swemi efektami, budzi niesmak i cikliwość: chodziłoby tu więc głównie o grę artystki, która z taką gotowością przybyła na pomoc naszym ubogim.

Z każdego słowa, z każdego ruchu, poznać było można odrazu niepospolitą artystkę, umiejącą pokonywać wszelkie trudności techniczne; — o ile zaś z tej komedii jedynie, sędzić nam wolno, widzimy w niej przewagę

żywiotu komicznego, potężnie wychodzącego na wierzch w odcieniach ironii, satyry lub nawet szczerzej wesołości. Pani Hoffmanowa wydaje się nam stworzoną do ról charakterystycznych komicznych, chociaż — powtarzamy — o innych stronach jej rzeczywistego talentu — wnioskować z tego jednego przedstawienia w tak błahej komedii, — nie możemy. Publiczność nagrodziła ją hucznymi oklaskami i przywoływaniami, nam zaś żałować przyjdzie, jeżeli jej nie ujrzymy na scenie naszej w otoczeniu odpowiednim tego rodzaju artystce.

### Wiadomości artystyczne.

Ceny miejsc na pierwsze przedstawienie „Cudzoziemki“ Aleksandra Dumasa w Paryżu były ogromne. Pewien bankier rosyjski zapłacił za łóż 2,000 franków; za krzesła płacono do 400 franków; miejsca zaś na galerię, których zwykła cena jest 2 franki, sprzedawane były po 100 franków.

## TEATRA W POLSCE

przez *Estreichera*.

### L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

W tragedii Szyllera „Intryga i Miłość“, grała rolę kochanki. Charakter Ludwika zgadzał się ze sposobem gry Rutkowskiej. Ciągłe udreczenia nadają mu rysów bolejącej żalności. Aktorka zrobiła ten charakter nudnym; Ludwika była nieszczęśliwą, lecz oraz była kochanką. O tem zdawała się zapominać aktorka. Wyrazu miłości nigdzie nie było. Uczuciom brakowało życia i tych wymownych w grze cieniów, które bez słów w duszę uderzają. Główną przeszkodą tej gry, zdaje się być u tej aktorki twarz i oko. Twarz jest zawsze martwa i jednostajna, a oko w żalonych lub tkliwych uczuciach, zawsze powieką zakryte. Niech zważy Rutkowska, że twarz i oko są zwierciadłem duszy i niech się usilnie stara, jeżeli chce postąpić, ażeby każdy rys, jakiegokolwiek uczucia i wszelkich jego przechodów malował się w twarzy, w oku, w słowach i w całym ułożeniu ciała. Natenczas gra nabierze życia, a jednostajność tak nudna zniknie. W jednej tylko scenie z Lady Milfort nie Rutkowskiej nie było do zarzucenia.

W roli Jolanty, (dram. Zieglera) w pierwszej scenie, w której wodza swojego poskramia, umiała grze nadać moc, powagę i wyraz. Dalej była już obojętną.

W komedii *Zazdrość* na straży, chociaż rysy twarzy nie odpowiadały uczuciom w grze Rutkowskiej (Fryderyki), wszelako w poruszeniach i deklamacji była naturalną. Scena pierwsza z Henrykiem i owa gdy z nim na straży rozmawia, godne są istotnych pochwał.

W tragedii *Barbara Radziwiłłówna*, grała Izabellę. W scenach, w których mało mówi, albo nic, powinna była milczenie zastąpić mimiką uwagi, słuchaniem tego co się wokół

dzieje. Na scenie zawsze grać należy. Roli nie zrozumiała, w nienależytych miejscach wybijała wyrazy. Deklamowała jednostajnie przy ciągłym podnoszeniu prawej ręki.

W tragedii z niemieckiego p. t. „Moc Stosunków“. Rutkowska (księżniczka), grała osobliwie w pierwszych scenach wybornie. Uwaga i spokojułość słuchaczy, łzy, które w oczach serc tkliwych postrzegać się dały, są najpiękniejszą nagrodą artystów, którzy się przyczynili do dobrej tej tragedii wystawy.

W dramie Boiriego „Obłężenie Warszawy“, grała rolę Aleksandry. Mówi krytyk, iż Aleksandra odbierała za swoją grę tej roli zupełnie niewłaściwą, za akcję praworęczną, deklamację ciągle żalną i pilne przypatrywanie się lożom, szumne oklaski — nakoniec została wywołaną.

Widać z tego, że Rutkowska zaufana w swej osobliwej piękności, na karb tego zaniedbywała pracy, a mimo krytyki, była ulubienicą publiki. Piękność ma zawsze swoje prawa, których i krytyka jej nie wydrze. Więc talent swoją drogą, a podobanie się swoją.

Dnia 12 listopada 1819 grano „Puszcza pod Hermansztadem“. D. 4 Weissenthurmowej przez S. Nowikiewicza przełożone. Oddając zasłużone pochwały Starzewskiemu, który wesoły i lekki komiczny charakter. Sokoła jedyną grą ubarwił, Nowakowskiemu w Kowarze i innym, należy wspomnieć nieco więcej o aktorce która Elizę (amantkę) przedstawiała. Nie odmienia ona dotąd sposobu tragicznej gry swojej. Staranność i praca, które sobie w oddawaniu ról zadaje, nie pozwalają sędzić, ażeby niedbałość była powodem, że gra tej aktorki wiecznie jest tą samą; raczej wnosić wypada, że albo z uprzedzenia nie chce gry fałszywej zmienić, albo że przyzwyczajenie stało się nałogiem, albo że muza sztuki tragicznej odmówiła jej talentu. Jeżeli w pierwszym razie tysiączne napomnienia będą jak były bez skutku, w dwóch ostatnich tylko ubolewać nad tą aktorką przychodzi. Do owych tylekroć już wytykanych jej błędów, do akcji nienaturalnej, która będąc zawsze tą samą przy rozmaitości wzru-

szeń nie może być wszędzie właściwą, do deklamacji równie jednostajnej, która w swojej żalności nie cieniuje krotnych w mowie zwrotów i nie czyni różnicy w uczuciach, do ciągłego przymrużania ocz i świszczącego wciągania oddechu. Do tego wszystkiego przyłącza się teraz coraz znacznie okazujące się drganie ciała, którem każde słowa wybicie, podobne do iskry elektrycznej, potrząsa. Czyliż od tych przywar nie może się odzwyczaić aktorka młoda, której postać tak pięknie temu zawodowi odpowiada? Prawdziwie trudno wynaleźć przyczyny, któreby w pokonaniu samego nawet nałogu przeszkodą być mogły. Czegóż staranność usilna, czego miłość sławy nie zdołają dokonać? Jeżeli ta skutecznie ową pobudzać zechce, ciągle się ta aktorka przekonywać będzie, że zawsze milej chwalić niż ganić przychodzi.

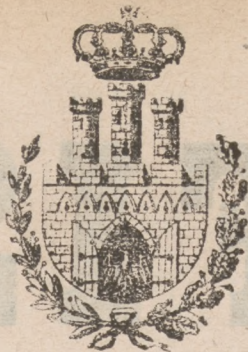
Rutkowska młodsza. W roli Florynki (Człowiek popielaty), była przebiegłą i filuterną, lecz niedość rolę zgłębiła. Karolina w komedii *Obraz* była zbyt oziębłą kochanką, Ludwika (w kom. *Rotmistrz ogrodnikiem*) zachwycała najwnością naturalną. Mile się daje spostrzegać, coraz piękniej rozwijający się talent tej aktorki.

W sztuce *Małomieszczenie* nie można pominąć gry Rutkowskiej (Gadajkiewiczowej). Trafne oddanie tego komicznego charakteru czyni tem większy tej aktorce zaszczyt, że w przejściu się nim młodość stawiać jej musi przeszkody. Żywym krokiem i coraz piękniej spełnia ta aktorka nadzieje miłośników sztuki scenicznej.

W operetce *Szpak prorok*, przedziwnie oddała rolę Franusi. W scenie atoli z kochankiem dała się uwieść oklaskom, za długo trwała w swojej wstydlivosti.

W komedii *Ton wielkiego świata*, grała z uczuciem, mianowicie scenę z bratem Prezydenta.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 27.

Nr. porządkowy 93.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Wtorek dnia 28 Marca 1876 r.**

**Po raz trzeci.**

Wodewil w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami:

## PANI

# MAJSTROWA z Kleparza

### OSOBY:

Kasper Dratewka, majster szewski	Pan Morozowicz.	Sola, garderobiana Eweliny	—	Panna Solska.
Kasia, jego żona — — — —	Panna Wojnowska.	Orzeszkowa Kanceliścina	—	Panna Ficzkowska.
Ewelina Trilerini, śpiewaczka	Pani Ćwiklińska.	Filcia } chórzystki	— — —	Panna Sławińska.
Zora, jej przyjaciółka — — —	Pani Siedlecka.	Misia } — — — — —	— — —	Pani Rogerowa.
Karol Kursowicz, spekulant	Pan Feliksiewicz.	Libcia } — — — — —	— — —	Panna Bułat.
Leokadya, jego żona — — —	Panna Kwiatyńska.	Zazulka } baletniczki	— — —	P. Wilkoszewska.
Gogo Floryan Stonóg Florkowski	Pan Eker.	Kukułka } — — — — —	— — —	P. Krasnopolska.
Abdon hrabia Herbowicz — —	Pan Jankowski.	Kocia } — — — — —	— — —	Panna Wyszowska.
Zefiryna Solo, baletniczka — —	Pani Włodarska.	I Czeladnik } szewski	— — —	Pan Marczewski.
Deresz, sekretarz teatru — —	Pan Bąkowski.	II Czeladnik } — — — — —	— — —	Pan Waleryan.
Jacek, lokaj	Pan Galasiewicz.	Jaś, terminator	— — —	Panna Kwiecińska.
Różia, pokojowa } Kursowiczów	Pani Kwiecińska.	Kelner	— — —	Pan Bogucki.

Goście — Maski — Debardery — Chórzyści — Chórzystki — Dzieci — Służba.  
Rzecz dzieje się w Krakowie w zapusty.

**Dyrektor muzyki p. K. Hoffman.**

**CENA MIEJSC.** Łoża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 50 cent. — Krzesło 1 zlr. — Krzesło do łoży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 zlr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

**Początek o godzinie siódmej.**